

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannym i wydaniu wieczornym, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęcone tylko wydanie wieczorne.

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelminowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor Bohdan Jarochoński

Nr. 236

Poznań, piątek dnia 23 maja 1930

Rok XXV

Ambasador Stanów Zjedn. w Polsce

Warszawa, 22. 5. (PAT.) Dzisiaj o godz. 18.40 przyjechał do Warszawy nowoimienowany ambasador amerykański w Polsce p. Willys wraz z małżonką. Przybyłego ambasadora witali na dworcu: szef protokołu dyplomatycznego p. Romer, doradca finansowy p. Dewey, członkowie ambasady amerykańskiej w komplecie, prezes Izby handlowej, polsko-amerykańskiej p. Kotnowski, przedstawiciele M. S. Z., korespondenci prasy zagranicznych, oraz liczna kolonia amerykańska. Po krótkim cercle w salach reprezentacyjnych dworca ambasador Willys z małżonką odjechali do gmachu ambasady.

Los memorjału Zw. Miast

Warszawa, 23. 5. (Tel. wł.) Zarząd Związku Miast wystąpił do rządu z memorjałem, domagającym się odroczenia spłat pożyczek na zatrudnienie bezrobotnych oraz dalszej pomocy finansowej. Ministerstwo Skarbu odpowiedziało, że tylko w szczególnych wypadkach może miastom przychodzić z pomocą finansową, zresztą zaś nie może zgodzić się na odroczenie spłat pożyczek. (w)

Wycieczka oficerów w Gdyni

Gdynia, 22. 5. (Tel. wł.) Na pięciodniowy pobyt, celem zwiedzenia portu wojennego i handlowego, przybyła tutaj konno wycieczka oficerów z Centralnej Szkoły Kawalerji w Grudziądzu w liczbie 40. Kawalerzystów, pomiędzy którymi jest jeden Amerykanin, eden Rumun i jeden Łotysz, prowadzi plk. Podhorski. Droga jeźdźców z Grudziądz do Gdyni (230 km.) prowadziła przez Starogard, Kościerzynę i Żukowo.

S. B.

Rozstrzelanie dwóch Polaków

Warszawa, 23. 5. (Tel. wł.) — W Cynie rozstrzelano dwóch kolejarzy Polaków, Szymanowskiego i Lubickiego, oskarżonych o „niezastosowanie się do dyrektyw partji komunistycznej”. Wina ich polegała na tem, że nazwali oni plan „piatyletki” (t. j. planu przebudowy Rosji w ciągu pięciu lat) idiotyzmem. Wyrok został wykonany. (w)

Wyroki śmierci na Arabów

Jerozolima, 22. 5. (PAT.) Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok kary śmierci, wydany w stosunku do 7 Arabów w związku z zajściami w Hebron. Utrzymamy został także wyrok, skazujący jednego Araba na 15 lat więzienia.

Ogłoszenie republiki syryjskiej

Paryż, 22. 5. (PAT.) Wys. komisarz francuski Lewantu ogłosił nową konstytucję Syrii, powołującą do życia republikę syryjską z prezydentem na czele, bezwarunkowo muzułmaninem, i parlamentem, wybieranym na 4 lata. Jeden z artykułów postanawia, że okręg Alexandrette w dalszym ciągu ma korzystać z przywilejów szerokiej decentralizacji administracji i autonomji finansowej. Specjalny artykuł gwarantuje prawa i obowiązki Francji, jako mocarstwa mandatowego.

Przed pierwszym posiedzeniem Sejmu

Sprzeczne pogłoski — Co będzie z Senatem?

Warszawa, 23. 5. (Tel. wł.) Dziś w południe odbędzie się pierwsze posiedzenie nadzwyczajnej sesji Sejmu

Z kół „sanacyjnych”, w celu szerzenia dezorientacji, rozpoczyna się pogłoski, jakoby na początku obrad premier Sławek miał wystąpić z exposé o sytuacji. poczem sesja miałaby być odroczone. Według innych wersji, Sławek miałby się z wygłoszeniem exposé wstrzymać do pierwszego posiedzenia Senatu.

Sprawa Czechowicza była interpretowana przez koła polityczne jako zapowiedź, że do sesji nie dojdzie.

Prezesi Centrolewu omawiali w ciągu dnia taktykę.

Co będzie z Senatem, nie wiadomo. Mówią, że w piątek ma wrócić marsz Szymański i że dekret o zwołaniu Senatu wtenczas zostanie ogłoszony.

W łonie senackiego Klubu Narodowego powstał projekt wystąpienia do Pana Prezydenta z wnioskiem o zwołanie Senatu. Klub Narodowy senacki zwrócił się do innych klubów polskich o poparcie tej inicjatywy. Kluby polskie odnoszą się przychylnie do tej idei.

Największe zainteresowanie budzi rozwój sprawy kredytów dodatkowych za r. 1927/28. (w)

Konszachty „sanacji” z sferami przemysłowymi

Przemysł ma dostarczyć 15 milionów na wybory, za co zwycięska „sanacja” pozwoli mu podnieść ceny i uzyskać ulgi skarbowe — Więc kto ostatecznie zapłaciłby „sanacji” wybory?

Warszawa, 23. 5. (Tel. wł.) „Wieczerz Warszawski” dowiaduje się z kół finansowych, że w ciągu ostatnich miesięcy między obozem „sanacyjnym” a przemysłem odbyły się rozmowy w sprawie zaopatrzenia „sanacji” w fundusze wyborcze. Z rozmów tych okazuje się, że przemysł mógłby dostarczyć na przeprowadzenie kampanji wyborczej 10—15 milionów złotych, wzamian zaś sfery przemysłowe domagają się od „sanacji” zrealizowania życzeń, pozwalających podnieść zyski, tak, aby w kilka miesięcy pokryły wydatki, poniesione na wybory. Życzenia przemysłu hutniczego, który wraz z przemysłem węglowym

wniósłby do funduszy wyborczych 5 milionów zł, zdążają do podniesienia cen żelaza o kilka procent; życzenia przemysłu węglowego dotyczą ułatwień i niższej w zakresie rozrachunków z rządem. Przemysł cukrowniczy mógłby dostarczyć około 2 milionów zł, za co żądałby szeregu ułatwień w stosunkach z skarbem. Żądania powyższe były omawiane wśród przemysłowców śląskich, wielkopolskich i warszawskich, a kilku z nich przyjmował w ostatnich dniach min. Matuszewski.

Rewelacyjne te doniesienia podajemy na odpowiedzialność wspomnianego pisma. (w)

B. min. Czechowicz o swym procesie

Posel Czechowicz wystąpił z BB. i pragnie rychłego zakończenia sprawy

Warszawa, 23. 5. (Tel. wł.) Były minister skarbu poseł Gabriel Czechowicz wystąpił w czwartek z klubu BB. i ogłosił o tem oficjalnie.

Interpelowany w sprawie dodatkowych kredytów na r. 1927/28 przez jednego z przedstawicieli prasy, p. Czechowicz odpowiedział:

„Najgorętszym moim życzeniem jest, by sprawa została doprowadzona do końca. Niestety przyspieszenie jej w żadnym calu nie zależy odemnie Sejm, do którego Trybunał Stanu się zwrócił o dokonanie merytorycznej oceny dodatkowych kredytów za r. 1927-28, dotychczas swej pracy nie zakończył i mam poważne obawy, że sprawa moja w dalszym ciągu tworzyć może tło dla tych lub innych rozgrywek politycznych. Przewleka-

nie procesu wbrew moim intencjom uważać mogę za krzywdzące dla siebie, a to tembardziej, że stawia mnie w sytuacji fałszywej. Śmiem twierdzić nadto, że z ducha ustawy o Trybunale Stanu wypływa konieczność traktowania spraw, dotyczących konstytucyjnej odpowiedzialności ministrów, jako pilnych i niecierpiących zwłoki. Postawienie bowiem ministra przez Sejm w stanie oskarżenia pociąga za sobą zawieszenie go w urzędowaniu. Wyobraźcie sobie w danym wypadku, że nie podałym się do dymisji w marcu 1929 r. Przecież wtedy miałoby miejsce oryginalne zjawisko, że minister skarbu pozostaje w zawieszeniu przez 15 miesięcy, a w międzyczasie wytoczony mu proces posuwa się złotym krokiem!”

Miljardowy deficyt w budżecie Rzeszy

Berlin, 22. 5. (PAT.) Dzisiejsza prasa niemiecka alarmuje opinię, podając wiadomości o miliardowym deficycie, grożącym zachwianiem równowagi budżetu Rzeszy na r. 1930. W jednym miesiącu roku budż., t. j. w kwietniu 1930, suma dochodów państwowych okazała się o 47 milionów niższa, niż ogólnie oczekiwano. Należy się liczyć z tem, że dochody państwowe również i w następnych miesiącach okażą się co najmniej o 1/3 niższe, niż liczyło min. finansów Rzeszy. Fakt ten oznacza obniżenie dochodów bieżących w roku budż. o sumę 200 milionów mk. Deficyt ten

powiększy się jeszcze bardziej z powodu niedoborów, wynikających z ubezpieczenia bezrobotnych i wypłat na zapomogi i dla osób uszkodzowanych skutkiem kryzysu gospodarczego. Poza tem w następnych miesiącach przeciętna ilość bezrobotnych obliczana jest w sferach kompetentnych na 1.700.000. O ile obliczenia te okazały się ścisłe i liczba bezrobotnych faktycznie będzie wynosiła 1.700.000, a nie 1.200.000, którą uwzględniono przy ustalaniu budżetu, powstanie dalszy nieoczekiwany wydatek w wysokości pół miljarða mk. Poza tem nieprzewidziane wydatki dla osób po-

szkodowanych skutkiem kryzysu gospodarczego wynoszą 120 milionów. Również gminy żądają podwyższenia sum, jakie mają służyć na cele opieki społecznej. O ile życzenia ich zostaną uwzględnione, to powstałby nowy nieprzewidziany wydatek w wysokości 200 milionów mk., nie wliczając w to sum, potrzebnych na zrealizowanie programu pomocy dla prowincji wschodnich. W ten sposób okaże się deficyt w wysokości 1 miljarða mk. W związku z powyższym, pisze „Berliner Tageblatt”, sprawa urodzaju nabiera dla budżetu Rzeszy większego znaczenia, gdyż od obfitości zbiorów uzależniona jest sprawa importu zboża z zagranicy.

Z pobytu delegatów rady miejskiej Paryża

Warszawa, 23. 5. (Tel. wł.) Delegacja rady miejskiej m. Paryża była przyjęta przez p. Prezydenta, poczem złożyła wizyty premierowi oraz wice-ministrowi spraw zagr. Wysockiemu. Wieczorem delegacja zwiedziła instytut francuski w Warszawie. Obecni byli ambasador francuski Laroche, oraz wybitni przedstawiciele kolonii francuskiej w Warszawie.

Wrażenia z Turcji

(Od własnego korespondenta)

Konstantynopol, w maju.

Trwający od kilku miesięcy okres burz, deszczów i przejmującego zimna minął i obecnie mamy dzień w dzień słoneczną pogodę, której urok czasami tylko mącą tumany kurzu, unoszonego z niepolewanymi chodnikami i jezdniami wiatrami od mórz Czarnej i Marmara.

W ujściu Złotego Rogu istniejące zatrzęsienie statków, dymiących olbrzymimi kominami. Z drugiej strony, za mostem — las żagli i masztów szkunerów i łodzi rybackich. Jest ich pełno również w wylocie Bosforu na wodach Marmara, a nad niemi gęste roje mew, zwabionych nadzieją obfitego połowu.

Opodal w cieśninie stoi nieruchomo, nie zdradzając najmniejszych oznak życia, wielki parowiec angielski, który przywiózł tu przed kilku dniami około tysiąca turystów amerykańskich. Chodzą i jeżdżą po mieście wielkimi gromadami, ubrzeni w kodaki, „Bedeckery” i żółte okulary i beżamiętnie, jednak z zadziwiającym pospiechem, prawdopodobnie według najnowszych zasad organizacji pracy, przyglądają się zabytkom i osoblwością miasta. Oczy ich mówią: czas to pieniąż! Trzeba jak najszybciej zobaczyć i zapamiętać możliwie najwięcej.

Jakiś człowiek, otoczony tłumem turystów, wymachuje w powietrzu rękami, jak wiatrak na pełnym wietrze. To zawodowy oprowadzacz, żywy przewodnik po mieście. Recytuje poraz wiadomości o zdobywcy Konstantynopola przez sułtana Mahometta II.

Turyści słuchają uważnie, niektórzy notują coś w grubych jak książki adresowe notesach. Pragną nie tylko zobaczyć, ale i przechować w pamięci... Ale trudno i darmo; odkąd Konstantynopol stał się dla wszechświatowego ruchu turystycznego tem, czem Mekka dla prawowiernych muzułmanów, nie było tu jeszcze wycieczki, któraby zwiedziła i widziała wszystkie zabytki miasta. Odwieczny gród ma ich krocie, mimo że niszczeją, zdane na łaskę i nielaskę Opatrzności, rozsypują się, a niekiedy i znikają raz na zawsze z powierzchni ziemi. Znam fotografa, który ma w swej kolekcji kilka tysięcy zdjęć fotograficznych, a wśród nich obiekty utrwalone na płytach zaledwie przed parą laty, jednak dziś już nieistniejące.

Rząd ma obecnie ważniejsze ponoc zadania, — buduje koleje, mosty, szosy,

szkoły, gmachy publiczne, słowem na gwałt reformuje i europeizuje Turcję. Niema zresztą środków na konserwację zabytków, pozostałych w spuściznie po wielkiej niegdyś, ale obecnej mu kulturze. Zresztą, gwoli bezstronności należy nadmienić, że pozytywne, racjonalistyczne umysł turecki nie rozkłada się zbytnio nawet nad własnymi pamiątkami, które w każdym kraju europejskim otoczone są czcią i pieczołowitością potomnych. Nagrobki z zaniedbanych cmentarzysk idą na łatanie dziur w bruku ulicznym, a spora ilość meczetów, zaryglowanych na wszystkie spusty i niedostępnych wiernym, rozpada się powoli w gruz.

Razem z zabytkami giną powolną i gwałtowną śmiercią całe wielkie dzielnice miasta. Niszczy je tak częste tu pożary i nowe plany regulacyjne. Pożar, ten największy bicz Konstantynopola, który wypalił zupełnie i wyludnił w ostatnich latach kilka rozległych przedmieść, idzie jakby na rękę urbanistyce tureckiej, planującej nowy, wielki, nowoczesny Konstantynopol o szerokich zadrzewionych ulicach, wielkich placach, ogrodach i parkach publicznych.

Skoro już tyle razy wymieniłem słowo Konstantynopol, nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że nazwa ta dziś jest solą w oku gospodarzy kraju. Współczesny Turcy może nawet udać, że nie rozumie, o czem mowa, jeżeli w rozmowie z nim padnie to słowo, żywo przypominającą grecką przeszłość miasta, a początkowo turecką, stosownie do nowych przepisów, nie jest obowiązana dostarczać adresatom listy, na których figuruje stara nazwa dawnej stolicy państwa. Ostatnio nawet słowo Stambuł uległo niejakim fonetycznym przekształceniom i brzmi oficjalnie zarówno w mowie jak i w piśmie: Istanbul, zgodnie z dialektem ludowym, który nie znosi na początku słowa spółgłosek.

Turyści, o których była mowa, to element płynny jak potok, wzbierający w pewnych okresach roku lub opadający, zależnie od pogody. Ale poza turystami jest tu spora ilość Europejczyków, którzy nadają temu różnorodnemu miastu swoiste piętno, a jednocześnie dają miarę stosunków panujących w Europie. Są to przeważnie kupcy, wójujący między sobą o władanie na tureckim rynku. Dzieje się to prawdopodobnie w imię jakiejś daleko przewidującej polityki, bo dla niewtajemniczonego narazie trudno zrozumieć, dlaczego o ten biedny i ciasny rynek turecki odbywa się taka zażarta walka między całymi legionami przedstawicieli i komisjonerów wszystkich bez wyjątku u przemysłowców krajów Europy i Ameryki i dlaczego wiedeńską koczulę, włoski krawat lub czeskie buty można tu nabyć taniej niż w Wiedniu, Rzymie i Pradze?

I tak na rynek turecki wielkie przedsiębiorstwa zachodnio-europejskie rzucają nadmiar swej produkcji, najczęściej poniżej cen kosztów własnych.

Pozatem zainteresowanie rynkiem tureckim wzrosło dzięki dość znacznym jak na Turcję inwestycjom rządu, który samych tylko kolei w ciągu kilku lat ostatnich zbudował 2 400 km., gdy przedtem było ich niewiele więcej, mianowicie 3 400 km.

Oprócz tysięcy komisjonerów obija bruki stambulskie drugich tyle odważnych poszukiwaczy złotego runa, którzy pragną zakładać tu warsztaty i fabryki, w niepełnej nadziei, że system protekcyjny rządu i cła ochronne zastąpią im brakujący kapitał i znajomość rzeczy.

Seweryn Lange.

Demonstracje bezrobotnych w Gdyni

Biuro Gen. Federacji Pracy obrzucono kamieniami

Gdynia, 22. 5. (Tel. wł.) Z okazji pobytu w Gdyni delegata ministerjum pracy doszło tu do demonstracji bezrobotnych.

Bezrobotni w liczbie przeszło 300 zebraли się najpierw przed starostwem g. odzkiem, zaś później demonstrowali przed urzędem pośrednictwa pracy. Gdy ich w urzędach odprawiono z kwitkiem, ruszyli przed biuro Generalnej Federacji Pracy, gdzie wybili wszystkie szyby, przyczem raniony został kamieniem w głowę jeden z członków tej organizacji. Kierownicy Federacji, Zuske i Sieja, szwanku nie odnieśli. Zawieszana poli-

cja rozpedziła demonstrantów i obsadziła ulicę przed biurem Federacji podwójnym posterunkiem. W wyniku do-raznego śledztwa aresztowano do wieczora 6 robotników, którym zarzuca się podburzanie tłumu.

Wybicie szyb w biurze Gen. Federacji Pracy zdaje się być aktem zemsty ze strony bezrobotnych, których Federacja zwiadła obietnicami dania im pracy. Jak wiadomo, Gen. Federacja Pracy spowodowała w Gdyni pamiętne zajęcia w dniach 3 i 4 bm. Zbalamuceni wówczas bezrobotni wzięli dziś odwet. S. B.

W sprawie doktoratów lekarskich

Kraków, 22. 5. (PAT.) Odbył się tu wiec studentów wydziału lekarskiego Uniw. Jagiellońskiego pod protektorem prof. Marchlewskiego. Na zebraniu podkreślono, że ustawa o doktoratach krzywdzi znaczny odłam młodzieży i uchwalać wysłać delegację do p. min. oświaty w sprawie uchylecia wspomnianego rozporządzenia przez pozostawienie radom wydziałowym decyzji przy udzielaniu doktoratu.

Zderzenie wodnopłatowca z samochodem

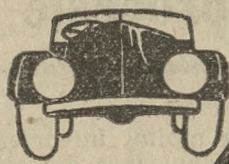
Nowy Jork, 22. 5. (Tel. wł.) Według doniesień z Quintero w Chile, zderzył się tam w czasie lądowania wodnopłatowiec z samochodem miejscowego burmistrza. wskutek czego aparat wyrzucił się i uległ zdruzgotaniu. Pilot i cztery kobiety z pośród pasażerów wodnopłatowca poniosły śmierć, 6 osób odniosło ciężkie obrażenia.

Pożar na statku

Kair, 22. 5. (PAT.) Na statku francuskim „Asie“, wiozącym 1500 pielgrzymów muzułmańskich do Dżeddy i Dżibuti, wybuchł gwałtowny pożar. Liczba ofiar dotychczas nie ustalona. Inne okręty, które przybyły z pomocą, zdołały większość pasażerów i załogi uratować.

Skutki powodzi w Rumunii

Bukareszt, 21. 5. (PAT.) We wszystkich okolicach, nawiedzonych katastrofą powodzi, woda opada. — Szkody wyrządzone przez powódź obliczają na setki milionów lei. W Bukareszcie ulewny deszcz, trwający kilka godzin, zalał wiele ulic na peryferjach miasta. Szkody są znaczne.



Samochód

Zagadnienia nowoczesnej komunikacji

Technika — Praktyka — Kronika

Wydawnictwo: Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 34 — 1930 — Egzemplarz tylko 30 groszy — 16 stron

Chłodzenie powietrzem czy wodą?

z ilustracjami

Miasto Miłości

W najbliższych dniach cały Poznań podziwiał będzie najpiękniejszy film świata p. t.:

„Miasto Miłości“

przepięknym wykonaniem, mistrzowską reżyserją, cudownymi dekoracjami, tysiącami tłumami statystów i doskonałą grą artystów — przewyższający wszystkie największe filmy. Akcja tego rewelacyjnego filmu rozgrywa się w Paryżu i odbywa się w szeregu cudownych scen, jakby z bajki wyczarowanych.

„MIASTO MIŁOŚCI“ — to najpiękniejszą opowieść miłosną, jaką kiedykolwiek podziwialiśmy na ekranie. Film ten — to jakby kwiat cudowny — rzucany na zmęczone życiem codziennem dusze ludzkie. W rolach głównych: CARMEN BONI, GINA MANES i IWAN PETROWICZ.

Sama zapowiedź wyświetlania tego wielkiego arcydzieła, które kosztowało miliony — poruszyła całe miasto. Pp 101

nie przemawiali: reprezentant władz czeskich, delegaci klubów czesko-polskich, prezydent miasta oraz przedstawiciele organizacji oświatowych i społecznych.

Po przeprowadzeniu wyborów do zarządu, do którego weszło 5 Polaków i 9 Czechów, przyczem prezesem został ks. prałat Ledóchowski, wygłosił urządnik konsultatu polskiego w Mor. Ostrawie p. J. Holczak odczyt o stosunkach polsko-czeskich od czasów najdawniejszych do chwili obecnej.

Klub czesko-polski w Ołomuńcu jest czwartą z rządu placówką tego rodzaju na Morawach, gdyż obok Berna istnieje od roku kluby w Morawskiej Ostrawie i Znojmie. W dniu założenia zapisało się przeszło 80 członków, p. in.: arcybiskup ołomuński dr. Precan, gen. dywizji Weiss, wielu wyższych oficerów, wiceprezydent senatu dr. Neubau, dyrektor policji morawsko-śląskiej, prezes sądu apelacyjnego, zarząd izby handlowej i żywnościowej, kilku posłów i t. d.

Z Sokolstwa czeskosłowackiego

W tych dniach odbyło się w Pradze doroczne zebranie zarządu czeskosłowackiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokol“, na którym sporządzono bilans z działalności towarzystwa w roku ubiegłym i omówiono plan działalności na najbliższy czas.

Przygotowania do przyszłego (9 złośli) zlotu ogólnosokolskiego są w toku. Zlot będzie specjalnie uroczysty, bowiem przypada on na rok stulecia zgonu założyciela czeskiego Sokoła, Miroslawa Tyrsza. M. in. w ramach zlotu tego odbędą się w Pradze wielkie zawody w ćwiczeniach wolnych. Stadion złotowy znajdować się będzie na Strahowie (pod Pragą) w tem samem miejscu, gdzie w r. 1926 znajdowało się boisko 8-go zlotu Sokolów.

W roku bieżącym członkowie tow. gimn. „Sokol“ wezmą udział w wycieczkach na zloty i pokazy gimnastyczne do Jugosławji, Bułgarii, Finlandji, Belgji itd.

O rozmiarach tow. gimn. „Sokol“ i wielkiej ilości jego członków, którzy swymi składami zasilają kasę związku, świadczy najwymowniej fakt, iż w roku sprawozdawczym (1929) obrót kasowy czeskosłowackiego „Sokoła“ wyniósł 35 500 000 koron. (Ceps.)

DEFICYT HANDLOWY MOŻE KAŻDY Z NAS ZWALCZAĆ KUPUJĄC TOWARY KRAJOWE

ANTONI KAWCZYŃSKI

TALIZMAN

Opowieść o statku i o ludziach

(Ciąg dalszy).

6) Było to jak uderzenie gromu. Ojciec Zosi, miły staruszek, ubrany z przesadą, starczy - dziwną elegancją, od pierwej chwili zapłacił nowego znajomego w długą i zawilgłą dysputę. Jan odpowiadał zwięźle i z sensem, o ile mu się to udawało. Ale był do głębi wstrząśnięty niespodzianą nowiną. Ręce mu się trzęsły, przybladł i zaciął wargi. Była to okoliczność, której nie przewidywał.

„Niepoprawny fantasto — wymyślał sobie w duchu — dzieliles się skórą, gdy niedziwnie jeszcze w lesie. Miodu życia małżeńskiego ci się zachciało, a tymczasem złotowłose panienki co innego mają w głowie niż gołych idealistów. Na tronie usiadłyby z gustem...”

A D'Ortrand? Spojrzał w jego stronę z irytacją.

I wówczas zaniepokoił się nagle do głębi duszy. Napewno raz już w życiu swem patrzył na hrabiego, patrzył z tą samą niechęcią. Skrzyżowały się raz już ich drogi, i wówczas również byli sobie wrogami. Gdzie? Kiedy? Jak można było pomóc pamięci, pod jakie egzotyczne gwiazdozbiory należało przenieść wizerunek tego gentlemana?

Był tak przejęty odkryciem, że przez chwilę zapomniał o jedzeniu i szeroko rozwarte oczy wlepil w D'Ortranda.

— Coż to się pan zapatrzył, jakby pan ujrzał upióra? — wyrwał go z zamyslenia głos Zosi. Spojrzeli wszyscy ku niemu, wprowadzając go w niemałe zakłopotanie. Pierwszy wzrok swój skierował ku niemu hrabia. A potem wiedzieć było, jak błędnie, jak powoli ucieka krew z twarzy jego, kropla po kropli. Zosia ze zdziwieniem patrzyła to na jednego, to na drugiego. Przez chwilę zapanowało przy stole zupełne

milczenie. Nastrój stał się niesamowity.

Ale pewność siebie i spokój hrabiego były nieocenione. Znow pierwszy znalazł wyjście z sytuacji. Przyłożył do ust chusteczkę, wstał, mruzcąc pod nosem jakieś „excusez“ i wyszedł spiesznie. Jan był wzbudzony do głębi, ale mimo to nie powstawała w nim żadna konkretna myśl, żaden projekt, żaden wniosek. Był zupełnie wykołowany.

— Oho, Fred już choruje, — zauważyła Zosia. — A mówił mi przecież, że doskonale się czuje na morzu.

Przy pierwszym śniadaniu nastrój przy stole był dość zwązany. Zresztą, statek istotnie zakoił się raz i drugi nieco silniej. W dodatku było nieco duszno w salonie. Skutki dały się natychmiast we znaki. Zdarzało się, że od stolika zrywał się nagle pasażer lub pasażerka i dążyli spiesznie ku drzwiom, prowadzącym na pokład.

D'Ortrand powrócił po chwili.

— Przepraszam państwa najmocniej, — mówił, — ale taki już los niela-

skawy dla nas, szczerów lądowych. Panu, panie Janie, nie mogłoby się nic podobnego przytrafić, pan tu górą. Zresztą jest mi już zupełnie dobrze, była to tylko taka jedna krytyczna chwila. Nawet przyznać muszę, że mam niezły apetyt.

Jan wyczuwał podstępą i zdradliwą nutę w swobodnym tonie, z jakim mówił D'Ortrand. Raziły go jego wyszukanie gładkie słowa. „Gdzież to widziałem tę twarz? — pytał się ciągle. Napewno było to właśnie w środowisku morskiem, może na statku. Coś się kryje w tem wszystkim. Ale cóż mnie to obchodzić może, skoro go kocha...”

Serce jego przeszło bolesne dźwięczenie. Niechętnie otrząsnął się z niepokojących myśli. — „Mam cię, la, diku, — mówił sobie, — to zazdrość podaje ci fantastyczne pomysły. Bez istotnych powodów podejrzewasz ludzi. Głupi jesteś, i tyle.”

Odetchnął i już swobodniej brał udział w rozmowie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KALENDARZYK

Piątek, 23 maja 1930.

Słońce: wschód 3,45; — zachód 19,53; —
długość dnia 16 godz. 8 min.
Księżyc: wschód 2,09; — zachód 14,04; —
po ost. kwadrze.
Kal. rzk.: Dezydery B.; jutro Joanna Wd.
Kal. słow.: Budziwoj; jutro Tomir.

Zebrania

Dziś o 20 „Stella” Tow. Kolonij Waka-
cyjnych walne zebr. w sali Kola Tow.
(Bazar) ul. Nowa 8;
o 20,15 Wydział Lekarski T. P. N.
w zakl. anatomji patol. ul. Kozia 9;

Pogrzeby

Dziś: Sp. Adolfa Giermeka o godz. 15 z
kapł. Św. Józefa. — Sp. Tytusa Macz-
kowskiego o godz. 17 z kapł. szpitala
miejskiego.

Licytacje

Dziś o 10 ul. Szamarzewskiego 38 — sza-
fa, leżanka;
o 10 ul. Gen. Prądzińskiego 27 — bufet
składowy, regał oszkl.;
o 11 Rynek Wildecki (stacja benzyno-
wa) — deski podłogowe;
o 11 Stary Rynek 95-96 — 20 plaszczy-
ków;
o 12 ul. Patr. Jackowskiego 15 — ro-
wer;
o 12 Półwiejska 4 — zegarek;
o 12,15 ul. Łazarska 8 — 2 biurka;
o 13 ul. Towarowa (f. Hartwig) — biur-
ko, bufet, 2 kanapy, 2 fotole, zegar,
2 biblioteki, 2 szafy;
o 14 ul. Maleckiego 26 — książki (2 to-
my) z dziedziny prakt. farmaceu-
tyki;
o 14 ul. Maleckiego 26 — zbiór pism
klasyków niemieckich;
o 15,45 ul. Staszica 8 — kanapa, 4 fo-
tele, 2 obrazy, szafa do akt, szyfon-
ierka, biurko, 9 sarnich rogów;
o 16,15 Przecznicza 7 — biurko z krze-
slam;

Jutro o 10 ul. Wodna 26 — koszule, poń-
czochoy;
o 10 ul. Wawrzyniaka 19 — masz. do
pisanja;
o 11 St. Rynek 71-72 — maszyna do pi-
sania;
o 12 ul. Ślusarska 7 — 900 rozmaitych
książek;
o 13 Grochowe Łąki 7 — serwanika;
o 14 Tama Garbarska 4 — bufet, kre-
dens, stoly, krzesła, fotole, dywan,
leżanka, lampa, toaleta, stoliki, dy-
waniki, szafa oszkl.;
o 15 ul. Wrocławska 19 — kasa „National”;
o 16 W. Garbary 21 — bufet, stoly,
serwanika, kanapa, 4 fotole, bibliote-
ka, biurko, masz. do pisanja, 2 krze-
sła;

Pogotowie Lekarskie Związku Leka-
rzy, ul. Pocztowa 30, dysuruje we dnie
i w nocy. — Telefon 55-55.

Teatr Wielki

Dziś „Fliś” i „Szecherezada”.

Teatr Polski

Dziś — „Świat nudów”.

Teatr Nowy

Dziś — „Pigmalion” — gośc. występ
Al. Węgierki.

Awantury poborowych

Bielsk Podlaski, 22. 5. (PAT). Z po-
kładu „Zeppelina” otrzymano tu dro-
gą radjową wiadomość, że przelot nad
Oceanem miał przebieg pomyślny. Po-
dróż nad Oceanem odbyła się w do-
brych warunkach atmosferycznych. Z
powodu wielkiego gorąca zapas wody
się zmniejszył. W związku z tem po-
dróżni zostali pozbawieni kąpieli, wo-
dy do picia jednak nie brakuje.

Przelot „Zeppelina”

Nowy Jork, 22. 5. (PAT). Z po-
kładu „Zeppelina” otrzymano tu dro-
gą radjową wiadomość, że przelot nad
Oceanem miał przebieg pomyślny. Po-
dróż nad Oceanem odbyła się w do-
brych warunkach atmosferycznych. Z
powodu wielkiego gorąca zapas wody
się zmniejszył. W związku z tem po-
dróżni zostali pozbawieni kąpieli, wo-
dy do picia jednak nie brakuje.

W sprawie surowicy
Calmette'a

Berlin, 22. 5. (PAT). Natychmiast
po nadejściu wiadomości z Lubeki o
wypadkach śmiertelnego zakażenia po
zastosowaniu surowicy Calmette'a
berliński urząd zdrowia przystąpił do
zbadań, jak podziałal ten preparat
w Berlinie. Dotychczas nie udało się
stwierdzić żadnego wypadku szkodli-
wych następstw po zastosowaniu tego
preparatu. Zaraz po otrzymaniu wie-
domości o wypadkach śmiertelnym w
Lubce, urząd zdrowia w Berlinie wy-
dał zakaz dalszego stosowania tego
preparatu

Ujęcie pary złodziejskiej

Wczoraj policja poznańska umieściła
w gościnnym areszcie przybyłą z War-
szawy parę młodych, ale doświadczony-
ch w procedurze złodziejskiej osobni-
ków. mianowicie Stanisława Rybińskie-
go i przyjaciółkę jego 27-letnią meżatkę
Irenę Nowakowską, obydwóje z War-
szawy. Rybiński „naraził” się przy kup-
nie różnych artykułów męskich w pew-
nym magazynie poznańskim. Mając za-
leddie, jak to wynika z protokołu poli-
cyjnego. dwa grosze w kieszeni, kazał z
miną wielkopańską wykladać sprzedaw-
cy najpiękniejsze, a więc i najdroższe
rzeczy. Udawał bardzo wybrednego i
bardzo długo nie mógł się zdecydować
na kupno. Czekał na szczęśliwą dla sie-
bie chwilę nieuwagi personelu, nie miał
jednak powodzenia, bo nim nadeszła

stosowna chwila, osadzono go w aresz-
cie. Dobry „fachowiec” tego typu ma
jednak „w zanadrzu” więcej ról. Rybiń-
ski wobec policji zaczął więc udawać
pijanego. I ta sztuka jednak nie powio-
dła się i, chcąc czy nie chcąc, Rybiński
wytrzeźwiał. — Przysnął się ostatecznie,
że trudno mu się wylegitymować, gdyż
brak mu dokumentów, które zabrała je-
go narzeczona. Prosił nawet policjanta,
by narzeczona jego interwenjowała nie-
zawodnymi papierami. Uczyniono za-
dość życzeniu i narzeczona, jakkolwiek
niechętnie, przysłała się do swego wy-
branego. Interwencja była jednak nie
bardzo szczęśliwa dla niej, bo sama na-
raziła się policji i musiała zamieszkać
w areszcie. (k)

z ostatnich nocy do agentury pocztowej
w Głęboczku w powiecie obornickim. —
Włamywacze wtargnęli do wnętrza przez
okno i przetrzasnęli wszystkie szuflady,
rozbijając biurka. Wizyta złodziejska na
poczcie była jednak bezowocna, gdyż nie
znalezli poszukiwanych pieniędzy. (k)

— * **Nieudały zamach samobójczy.** —
Wczoraj wieczorem popełnił samobój-
stwo, trując się jakimś niewiadomym
plynem, 23-letni Wacław K., zamieszkały
przy Rybakach 7, z zawodu kinooperator,
obecnie bezrobotny. Jak zeznał lekarz
Pogotowia Lekarskiego (tel. 55-55), który
udzielił desperatowi pierwszej pomocy i
wypompał mu żóładek, K. zatrut się
octem acetonowym. Po zabiegach ratun-
kowych przewieziono K do lecznicy miej-
skiej, gdzie uporczywie milczał, nie chcąc
wyjawić swego nazwiska. Niedługo jed-
nak mógł grać tę rolę, bo sprawa osta-
tecznie i bez jego współudziału się wy-
jaśniła. Przyczyny desperackiego kroku
nie zostały narazie stwierdzone. (k)

— * **Dziecko poranione drutem kolcza-
stym.** Wczoraj po południu przywołano
Pogotowie Lekarskie (tel. 55-55) na plac
Sapieżyński 7. Zamieszkała w konsula-
cie czeskosłowackim 5-letnia Józefa Wtej-
czak, poszła z służącą do piwnicy. Dzie-
cko wpadło się tam w drut kolczasty i
odniosło bardzo dotkliwe poranienia, a
mianowicie ranę na nodze około 5 cm
długa. Lekarz Pogotowia Lekarskiego
zaszył ranę małej pacjentki, pozostawia-
jąc ją w leczeniu domowym. (k)

— * **Zamach samobójczy.** W mieszka-
niu przy ul. Marszałka Focha 15 targ-
nęła się wczoraj na życie 38-letnia Marja
Breneszowa, żona stolarza. Chorą prze-
wieziono pogotowie ratunkowe do lecznicy
miejskiej w stanie ciężkim. Przyczyny
rozpacziwego kroku należy dopatrywać
się w rozstroju nerwów. (k)

Z WIELKOPOLSKI

— * **Leszno. (Pożar).** Wskutek wadli-
wej budowy komina wybuchł pożar w do-
mu mieszkalnym gospodarza Antoniego
Gębowskiego w Grotnikach w powiecie
leszczyńskim. Spalił się strych, a straty
ocenia się na około 4 tys. zł. (k)

— * **Bydgoszcz.** (Spłoszenie włamywa-
czy.) Przed kilku dniami nieznanymi zło-
czyńcy wybili otwór w murze obory go-
spodarza Alberta Romeya w Zielonce w
powiecie bydgoskim i zabrali uprząż. Tej
samej nocy prawdopodobnie ci sami wla-
mywacze wylamali drzwi do chlewa cha-
łupnika Fryderyka Gussego. Nie zdolali
jednak nie zabrać, gdyż spłoszyli ich wła-
ściciel, strzelając z nimi z fuzji. Z pozostawionych śladów okazuje się, że włamy-
wacze było trzech i posługiwali się jedno-
konną furmanką. (k)

— * **Kępno.** (Ujęcie włamywaczy.)
Przed kilku dniami ujęto w Kępnie 18-let-
niego Michała Huka z województwa łwów-
skiego i 18-letniego Stanisława Smoraw-
skiego z województwa łódzkiego. Osobni-
cy ci zachowaniem swem wzbudzili po-
dejrzanie. Podczas rewizji osobistej zna-
lezione u nich przedmioty pochodzące z
kradzieży, a stwierdzono również, że
sprzedali oni część rzeczy skradzionych.
Obydwu włamywaczy przekazano policji
w Odolanowie. (k)

— * **Gniezno.** (Włamanie.) Po wytło-
czeniu syby w oknie włamano się jed-
nej z ostatnich nocy do mieszkania go-
spodarza Karola Bojaka w Gorąncu. Lu-
pem włamywaczy padła garderoba i bieli-
zna, wartości około 1.000 zł. (k)

— * **Rogoźno.** (Złote gody.) W dniu
17. bm. obchodzili złote gody małżeńskie
p. Juljusz i Michalina Pufalowie, za-
mieszkałi w Rogoźnie. Na intencję Jubi-
latów odbyła się uroczysta msza św. w
kościółce parafjalnym z przemówieniem
ks. dziekana Pomorskiego. (ske)

Teatr świetny „Słońce”

Dziś w piątek premiera przemilego
filmu wiedeńskiego, pełnego humoru i
sentymentu p. t.:

„Biały grzech”

Filmy wiedeńskie mają swą ustaloną
markę. Miły scenarjusz, pełen humoru i
sentymentu, przepiękne krajobrazy, do-
skonala gra artystów a nade wszystko ów
czar typowo wiedeńskiej, beztroskiej po-
gody — sprawia, że filmy te cieszą się
zawsze i wszędzie olbrzymim powodze-
niem.

Niewątpliwie i najnowszy film wie-
deński „BIAŁY GRZECH”, który odzna-
cza się temi samymi walorami, spotka się
z zasłużonym powodzeniem wśród na-
szej publiczności, tembardziej, że role głów-
ne grają: piękna MALY DELSCHAFT i
arcysympatyczny ulubieniec kobiet AL-
FONS FRYLAND. Pp 102

Święto pułkowe 57 p. p.

W dniu dzisiejszym odbywa się ob-
chód święta pułkowego w 57 pułku pie-
choty wielkopolskiej (dawniej 3 pułk
strzelców wielkopolskich). Wczoraj wie-
czorem, w przededniu święta, odbył się
capstrzyk i tak zwany apel poległych
przed pomnikiem pułkowym na dzie-
dzińcu koszarowym.

Dziś, po uroczystej pobudzie w kosza-
rach, odbędzie się o godz. 9.30 nabożeń-
stwo w kościele garnizonowym, a na-
stępnie o godz. 10.30 defilada przed do-
wódcą OK. VII, poczem o godz. 11.30
obiad żołnierski w hali Okręgowego
Ośrodka W. F. Uroczystości dopełnią
zawody sportowe, które rozpocznią się o
godz. 14 na stadionie okręgowego ośrod-
ka wychowania fizycznego. (k)

Rada Opiekuńcza „Statytu”

Instytut Doświadczalny w Polsce
(Poznań, ul. Jasna 8) donosi:

Ze względu na wybitne gospodar-
cze i społeczne znaczenie ożywienia
ruchu budowlanego w Polsce Insty-
tut Doświadczalny powołuje do życia,
celem zapewnienia pomyślnego roz-
woju szeroko zakrojonej akcji budo-
wlanej nowo zorganizowanego towa-
rzystwa spółdzielczego „Statyt”, Radę
Opiekuńczą, składającą się z wybit-
nych osobistości i fachowców.

Rada ta ma na celu nietylko za-
pewnić należytą realizację planu, o-
bejmującego wszystkie dziedziny, lecz
dać możność oparcia się o szersze
warstwy społeczne. Na członków
Rady będą zaproszeni tak przedsta-
wiele Ministerstw, jak i instytucyj sa-
morządowych, przemysłowych i spo-
łecznych. (Pat.)

W interesie
najbiedniejszych

Piszą nam:
Jest w Poznaniu a prawdopodobnie
i wszystkich innych miastach i
miasteczkach Polski jedna z pozoru
rzecz błaha, lecz w skutkach dla nie-
których jednakowoż bardzo ważna.
Mianowicie termin częstych licytacji.
Czy to licytacje urządzane przez ko-
morników sądowych czy podatkowych
czy też wreszcie licytacja w lombard-
dach miejskich etc.

Jak dotąd wszystkie te licytacje od-
bywają się w godzinach przedpołu-
dniowych a wśród kupujących zauwa-
żyć można przeważnie tylko handlar-
zy, którzy kupują licytowane rze-
czy najczęściej za bezcen, z krzywdą
dla ich właścicieli, dla tych ludzi
poniekąd nieszczyśliwych.

Otóż czy nie dałoby się, nawet przy
dotrzymaniu dla pp. licytatorów 8-
miegodzinnego dnia pracy, przełożyć
godziny licytacji na popołudnia? O

godz. 3 lub 4 kończą się w wielkiej
liczbie biur, banków, fabryk etc. go-
dziny pracy i napewno niejedyn z pra-
cowników tych instytucyj kupiłby coś
potrzebnego dla siebie na takich licy-
tacjach, placąc daleko więcej od zwy-
kłego handlarza. Korzyść w tym wy-
padku byłaby dwojaka, ponieważ bied-
dak, któremu się coś licytuje, dostal-
by daleko więcej za „przedmiot licyto-
wany, a kupujący kupiłby sobie przy
tej okazji niejedyn potrzebny sprzęt,
na sprzedaż przymusową wystawiony.
Krzywdy natomiast nie byłoby żadnej.
Czy nie wartoby tych uwag u-
względnić w interesie ogólnego dobra?
T ad.

Pożar młyna w Wąsoszu

W Wąsoszu w pow. szubińskim wy-
buchł w nocy na czwartek z nieustalo-
nej przyczyny pożar. Spalił się młyn,
własność Gustawa Hartwiga. Straty oce-
nia się na około 200 tys. złotych. Zgorza-
ły młyn był ubezpieczony w Kraj. Ubezp.
Ogniomem na 165 tys. złotych. W związ-
ku z pożarem bawiła wczoraj na miej-
scu, celem przeprowadzenia lokalnych
dochodzeń, komisja śledcza z Poznania.
(k)

Ćwierćmetrowa rana

Późnym wieczorem, po godzinie 22
na stację Pogotowia Lekarskiego (tel.
55-55) przy ul. Pocztowej, zgłosił się
ociekający krwią mocno pijany czło-
wiek. Zeznał on, że na Starym Ryn-
ku napadło go czterech nieznanych
ludzi i pokuliło nożami. Poprzednio
zaś miał być w jakimś towarzystwie
w restauracji i towarzysze jego żądali
stawiania nowych kolejek. Przy-
puszczalnie na tem tle doszło do bija-
tyki, która dla niego skończyła się
tak krwawo. Lekarz zaszył nie-
szczęśliwcowi, który łatwo był mógł
utracić życie z powodu upływu krwi,
zadaną na nodze ranę długości 25 cen-
tymetrów, poczem zalecił przewiezie-
nie go do domu. (k)

WIADOMOŚCI POTOCZNE
KRONIKA MIEJSCOWA

— * **Włamanie do agentury pocztowej.**
Nieznani złoćcyńcy włamali się w jednej

Przez szybkę

Cenny towar

Pisze mi jeden z czytelników:
„Często wypada mi, idąc do zaję-
cia, wstąpić do sklepu reżniewicza
po wędlinę na drugie śniadanie. Zroz-
umiałem jest, że na trzy bułki niewie-
le mi potrzeba okładu. Pół ćwierci
najzupełniej wystarczy. Ale cóż! Na
prośbę o tak niewielką ilość sprzedaw-
czyni spogląda na mnie z taką bez-
mierną pogardą, że mi się przykro
robi.

— Phi! Pół ćwierci, to mi się na-
wet nie opłaca ważyć!
Trudno, żebym dla jej przyjemno-
ści kupował całego wieprza w galare-
cie. Nie stać na to ubożego urzędnika.

Długo się muszę naczekać, nim
sprzedawczyni zdecyduje się wreszcie
sprzedać mi znikomą ilość okładu. Za-
pakuje przytem tak niestarannie, że
przysięgam sobie w duszy więcej do
tego sklepu nie wchodzić.
Dla ścisłości dodać należy, że takie
traktowanie klientów spotyka się nie
wszędzie. W większych sklepach w
środmieściu sprzedawczyni bardzo u-
przejmie traktują klientów, bez
względu na to, czy kupują większą czy
mniejszą ilość. Charakterystycznym
jest, że w sklepie, o którym mówię i
w którym kupować muszę najczęściej,

bo jest najbliższy, sprzedawczynią jest
sama właścicielka sklepu.

Conajmniej oryginalne ustosunko-
wanie się do własnego warsztatu
pracy!”

Nie zawsze mogę przyznać rację
swym korespondentom, ale na ten raz
mogę to uczynić z całym spokojem,
przyniesie to bowiem pożytek obu
stronom zainteresowanym.

Uprzejmość, proszę państwa, to
jest towar, który każdy kupiec roz-
dawać powinien klientom gratis i
franco, łącznie z opakowaniem. Wte-
dy mu się najlepiej handel opłaca.
Przypomina mi się z „Lalki” Prusa
zabawny epizod. Jeden z Braci Min-
clów, przychodzi do sklepu drugiego,
z którym nie rozmawia od kilku mie-
sięcy.

— Czego chce tutaj ten lajdak? —
oburza się gospodarz.

— Przeczysz — mówi gość —
nie przyszedłem do ciebie z wizytą,
przyszedłem do sklepu — jestem kli-
jentem. Proszę mi dać korek za grosz,
opakować w bibułkę i odesłać do do-
mu.

Kupiec musi być uprzejmy nawet
dla wroga, jeśli ten jest klientem je-
go sklepu. Grzeczność, to jest towar,
który w każdym sklepie powinien być
na składzie!

X. Awery.

Broń w ręku dzieci

Na ul. Kopernika bawił się floweorem 15-letni Stanisław Jędzaka, zamieszkały przy ul. Strzeleckiej 11. Podczas takiej zabawy padł strzał i ugodził w łożysko 11-letniego Zenona Markowskiego, ul. Strzelecka 10. Krwawiącego chłopca przewieziono do szpitala św. Józefa. (k)

SPORT

Hippika

Wyścigi konne w Ławicy odbędą się w dniach 1, 4, 8, 9, 12, 14 i 15 czerwca r. b. Dziennie rozegranych zostanie po 6 do 7 gonitw, i to płaskie, z plotami i z przeszkodami. Najgłówniejsza to wielka gonitwa z przeszkodami o nagrodę 6000 zł. Odbędzie się również gonitwa loteryjna oraz włościańska. — Koni zgłoszono dotychczas przeszło 80 — bliższe szczegóły poda się później.

Piłka nożna

Nadzwyczajne walne zebranie K. S. „Pogon” odbędzie się dziś o godzinie 26 w lokalu p. Modzelewicza przy ul. Grunwaldzkiej.

Strzelanie

Zawody o mistrzostwo okręgu poznańskiego „SMP” w strzelaniu indywidualnym z broni małokalibrowej odbędą się dziś o godzinie 19 w strzelnicy Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. przy ul. Franciszka Ratajczaka. Zawodnicy winni się stawić punktualnie. Specjalnych uwagomów nie będzie.

Tennis

Turniej zespołowy na kortach AZS przy ul. Noskowskiego 4 odbędzie się w sobotę od godz. 15 do zmroku i w niedzielę od godz. 9 do 13. Startować będzie 6 zespołów „AZS” przeciw trzem „WKS”, dwóm „Warty” i jednemu „HCP”. Rozgrywki odbywać się będą systemem puharu Dawisa; każdy zawodnik staje do dwu gier poj., każdy zespół do jednej gry podwójnej.

Z TEATRÓW

— Z Teatru Wielkiego. Dziś w piątek „Flis” i „Szeherazada”. W sobotę premiera opery „Samson i Dalila” z gościnnym występem Kazimierza Czarnieckiego. W niedzielę 25 hm. gościnnie występ Ady Sari w operze „Rigoletto”; partnerami znakomitej artystki będą pp. dr. Roesslerówna, Karpacki, Perkowicz i Zathey; kapelmistrz dyr. Wojciechowski.

— Z Teatru Polskiego. Dziś po raz piąty przemiła komedia Paillerona p. t. „Świat nudów”. Jutro po raz 19 krótkochwilne widowisko „Przygody dobrego wojaka Szwejka” w wybornym wykonaniu całego zespołu z p. Biesiadeckim w roli tytułowej. Pod reżyserją p. Młodziejowskiej codziennie odbywają się próby komedii Stefana Kiedrzyńskiego „Piorun z jasnego nieba”, która w Warszawie cieszy się dużym powodzeniem.

— Z Teatru Nowego. Dziś i jutro w dalszym ciągu wesoła komedia B. Shaw’a „Pigmaliion” z gościnnym występem znakomitego artysty Aleksandra Węgierki, którego prof. Higgins jest prawdziwą re-

welacją art. W próbach nowość scen zagranicznych — świętego komedjopisza francuskiego A. Verneuil’a pod tyt.: „Egzotyczna kochanka”, która cieszyła się na wszystkich scenach europejskich niebywałym powodzeniem.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Colosseum” wyświetla film p. t. „Potwór prerji”. Jest to dramat awanturniczy, rozgrywający się wśród pustych i stepów Dalekiego Zachodu w Ameryce. Tajemniczość akcji zupełnie jest niewyżywkana; publiczność na początku dowiadyuje się, kto jest tym „potworem”, dzięki czemu nie przedstawia się on ani groźnie, ani intrygująco. Najlepszymi momentami akcji są doskonale akrobacje konne, walki z bandytami, podstępny itd. Niezwykłą atrakcją jest świetnie wyeksponowany koń. Naogół w swej kategorii film jest zupełnie poprawny. Program uzupełnia zabawna farsa p. t. „Budujemy na kredyt”, budząca wesołe wybuchy śmiechu. Fer.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 22. 5. (PAT.) Londyn zł za 1 f. szterl. 43,35; Nowy Jork za 100 zł 1,23; Praga wypłaty na Warszawę 377,05 do 379,65; Wiedeń za 100 zł czełki 79,32 do 79,60; Zurych za 100 zł 58; Berlin za 100 zł noty grube 46,725—47,125; wypłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 46,90 do 47,10; Gdańsk za 100 zł 57,63—57,77; wypłaty na Warszawę 57,60—57,75.

GIELDY PIENIĘŻNE:

Kraków, 22. 5. (PAT.) Akcje: Chybie 30,00. Lwów, 22. 5. (PAT.) Akcje: Gazolina 27,75.

GIELDY TOWAROWE:

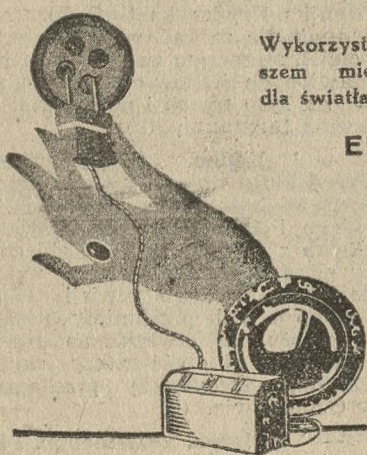
Warszawa, 22. 5. (PAT.) Zboże. — Zyto standard 17—17,25; pszenica 42—43; owies jednol. 17—17,50; jęczmień na kaszę 19—19,50; otręby pszenne 16—17; tubin niebieski 24—24,50. Reszta notowań bez zmiany. Lwów, 22. 5. (PAT.) Zboże. Notowania bez zmiany.

Notowania dewiz z dnia 22 maja 1930

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej)

Dewizy	Stopy dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	7	—	100 zł	—	57.60	46.90	43.35	11.23	—	377.05	58.—	79.32
Poznań	7	—	100 zł	—	—	46.90	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	5	173.52	100 Gd. gld.	—	—	81.37	—	—	—	655.50	—	—
Berlin	4 1/2	212.34	100 R. M.	—	122.70	—	20.86	23.86	608.75	803.57	123.32	163.91
Belgia	3	123.94	100 Belg.	124.52	—	58.42	34.82	13.96	356.—	—	72.05	98.75
Bukareszt	9	172.—	100 l.	—	—	2.490	818.—	0.59	—	—	19.93	4.20
Budapeszt	6	155.90	100 pengo	—	—	73.135	—	17.47	—	588.30	90.32	123.72
Holandja	3	358.31	100 gld. hol.	358.66	—	168.32	12.08	40.21	1025.50	—	207.75	284.48
Kopenhaga	4	238.88	100 k. d.	—	—	112.02	18.16	26.76	681.50	—	133.30	189.30
Londyn	3	43.38	1 funt szterl.	43.35	25.00	20.345	—	4.86	123.93	—	163.64	25.11
Nowy Jork	3 1/2	8.91.41	1 dolar	8.90	—	4.18.60	486.13	—	25.49	—	33.67	516.65
Paryż	2 1/2	172.—	100 fr franc.	34.97	—	16.41	123.94	3.92	—	132.06	20.36	27.74
Praga	5	180.62	100 k. cz.	26.44	—	12.415	163.95	2.96	—	—	15.32	20.98
Rzym	5 1/2	172.—	100 l.	46.78	—	21.95	92.72	5.24	133.60	—	176.42	27.08
Szwajcaria	3	172.—	100 fr. szwajc.	172.60	—	80.995	25.11	19.35	493.—	—	651.70	136.94
Sztokholm	3 1/2	238.88	100 k. szw.	—	—	112.26	18.12	26.82	684.50	—	138.69	189.85
Wiedeń	6	125.43	100 szyling.	125.76	—	59.05	34.47	14.10	—	474.90	72.87	—

ELEKTRYCZNOŚĆ I RADJO...



Wykorzystajcie prąd w Waszym mieszkaniu nie tylko dla światła, lecz i dla radia.

ELEKTRYCZNY ODBIORNIK PHILIPSA 2 5 1 4

BEZ BATERII. BEZ AKUMULATORÓW.

Wyposażony w lampy Złotej Serii Philipsa. Daje mnóstwo stacji wiernie, czysto, głośno.

Żądajcie nieobowiązującej demonstracji u siebie w domu.

Do nabycia w firmie: np 11928

„Ładownia Akumulatorów” - Poznań
Aleje Marcinkowskiego 19

Zwapnienie żył.

Zdenerwowania, ostabienia. Żądać bezpłatnej broszury o nieszkodliwym leczeniu domowym od

Dr. GEBHARD & Co., Gdańsk nr. 56.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W piątek, dnia 23 maja r. b. w Swarzędzu, pow. Poznań sprzedam publicznie najwięcej dającym za gotówkę:

- O godz. 9: 2 nocne stoliki, zegar stojący, umywalkę, pianino, kredens i bufet. — O godz. 9.30: stół rozścigany na 12 osób — fornier dębowy, 8 krzesel, szafa do rzeczy. 2 nocne stoliki, umywalkę, zegar stojący, obraz, warsztaty stolarskie i trumny. — O godz. 9.45: szafę do rzeczy, sypialnię kompl. 5 uli. — O godz. 10: sypialnię, szafę, umywalkę 2 nocne stoliki, 1 para łóżek, gotowalnię, 2 ławki stolarskie
- O godz. 10.15: 6 obrusów, 100 krzesel restauracyjnych, piec żelazny, bufet rest., szafkę oszkloną, wagę stołową, 2 konie robocze, wóz roboczy, kanapę pluszową, stół pokojowy, 2 szafki, gramofon. — O godz. 10.30: bibliotekę — O godz. 10.45: bufet, kredens, kanapę, stół 5 krzesel — O godz. 11: biurko, obraz olejny (owoce), kanapę, zegar stojący, stół dębowy na 5 osób. — O godz. 11.15: 15 hebli małych, hebel wielki, 7 skrzynek, 1 piłkę. — O godz. 11.30: leżankę, maszynę do szycia, umywalkę z lustrem. — O godz. 12: gryzarkę — O godz. 12.15: rower marki „Sieger”. — O godz. 12.30: ławkę stolarską. — O godz. 12.45: ławkę stolarską, sianki ręczne, 12 różnych hebli.

Zbiórka w rynku przed Ratuszem. H. Prusiński, kom. sąd. z pol., Poznań, ulica Bydgoska 2

1 SPRZEDAŻE

Maszyny do pisania poleca Piotr Pieprzycki, Poznań, św. Marcin 22, telefon 33 86 zdp 55 529

Ford nowoczesny kryty 4.500 złotych sprzedam. Oferty Kurjer zdp 55 530

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej rzeczej cenie drobnych

Syn uczciwych rodziców poszukuje posady jako uczeń elektrotechniczny. Oferty Kurjer zdw 55 349

16 letni syn pragnie się wyuczyć rzemiosła u cieżelnym mistrzów. Proszę o łaskawość zgłoszenia z podaniem warunków St. Piątek, Kamiennik, p. Kwiejce, pow. Czarnków. zdw 55 115

Poszukuję postugi. Oferty Kurjer zdw 55 221

Przedpłata

za czerwiec 1930 r. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w eksped. zł 4,00, w agencjach w miesiącu zł 4,50, z odnośnikiem do dołu w Poznaniu zł 4,70, z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,94 kwartalnie zł 14,80, pod opaską w Polsce zł 9,00, pod opaską w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeskód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkościątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań, nr. 200 149

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 30 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr. na stronie czwartej 120 gr. na stronie drugiej 150 gr przed wiadomościami potencjalnie 240 gr od 1-lamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stroża, do wydania wieczornego do godz. 10. w dni przedświąt do godz. 9 przedpołudn. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 30 gr., każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. Zamówienie prosimy uskutecznić przed 25 b. m., gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego”.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:					
Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe“)	Poznań	miesiąc czerwiec 1930	4,00	0,94	4,94

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:					
Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe“)	Poznań	miesiąc czerwiec 1930	4,00	0,94	4,94

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.
Pokwitowanie urzędu pocztowego.
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.
Pokwitowanie urzędu pocztowego.
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

dnia